

# Łysonzi Dżonson, Zanim (feat. Rest, Este, Mielzky)

Bóg najpierw odbierze najlepszych  
Gdzieś między niebem a piekłem  
Obiecałem że spotkamy się jeszcze  
Tu, gdzie kwestią czasu – wcześniej czy później  
Pójdę się nachlać raniąc większość  
Zanim kapłan odprawi nabożeństwo  
W miarę często myślę o kimś  
Życie jest zimne, jak zwłoki  
Jeszcze bombą, jeszcze papieros  
Zanim zdechnę lub pierdolnie meteor w Ziemię  
Śmierć, cierpienie, bezradność  
Ogarniasz co się dzieje, chyba nie bardzo?  
Jak mam szeleść to podzielę się z bliskim  
Bo do piachu nie zabierzesz walizki  
Nie zerobię z siebie filozofa  
Mogę przyrzec nienawidzę, kocham  
Życie jest krótkie zaplam świeczki  
Piję okrutnie za tych, którzy odeszli  
Jeśli coś cię martwi to nie śpisz  
Coraz starsi ciągle chcemy być dziećmi  
Co mi powiesz, zanim odejdiesz  
Życie to melanz i umierasz codziennie  
Nieraz nie pomoże żadne narzędzie  
Ten dzień jest ostatni, kolejnego nie będzie

Zanim czas się zatrzymał  
Przez sen ja zabrał  
Pamiętam ten dzień  
Ostatnia szansa bym mógł się pożegnać  
Choć będę powtarzał  
Że wiele bym oddał, kiedy di tego wracam  
Stałem spokojnie w myślach przepraszam  
Ostatnie spotkanie, minęły lata  
Tysiące wymówek, że szkoła, że praca  
Na święta telefon, kartka, brutalna prawda  
Oczy zamknięte, twarz sina, blada  
Splecione ręce, wieko opada  
Ostatnia modlitwa, brama cmentarza  
Rodzina bliscy, smutek na twarzach  
Czas znów pokazał, że go nie oszukamy  
Oczy ze łzami bo dusza krwawi  
Grały organy, niech nieba bramy  
Będą otwarte dla tych których kochamy

To nie miejsce dla punch'y ani skills'ów pokaz  
Kiedy śmierć tańczy nad tymi, których kochasz  
Ten track jest zimny jak sumienie mordercy  
Ja to nawijam, kostucha pisała wersy  
Ilu Was jeszcze, no pytam się straceńcy  
Ilu Was jeszcze, i kto będzie następny  
Niby wszyscy o tym wiemy, że idziemy kiedyś w piach  
Ale gdy to nas dotyka padamy jak domek z kart  
A psycha słaba tak, że może zacisnąć pętle  
Plastikowy świat młodym zaciska pętle  
Godzi się na los, do życia wyciąga rękę  
Lub Wybiera taki lot co ma tylko parę pięt  
Nie będę już nigdy tym kim byłem  
Wiem, że stałem się tym co przeżyłem  
Kiedy pije Twoje zdrowie to się boję(to się boję)  
Bo nie jeden wypił zdrowie i już nie otworzył powiek